



Zdjęcia z próby generalnej „Wesela” w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie  
Fot. CAF — SOCHOR

# „Wesele” jak na prapremierze w roku 1901

W Krakowie niecodzienna premiera: na afisz Teatru im. Słowackiego weszło „Wesele” Wyspiańskiego w reżyserii Piotra Paradowskiego. Na czym polega niecodziennosc premiery sztuki, która pozostaje przecież od kilkudziesięciu lat w żelaznym repertuarze polskich teatrów? Teatr im. Słowackiego podjął próbę zrekonstruowania historycznego, prapremierowego przedstawienia dramatu narodowego, który po raz pierwszy wystawiony został w 1901 r. właśnie na tej scenie krakowskiej.

— Słowo rekonstrukcja jest nieadekwatne do tego co zrobiliśmy — mówi Piotr Paradowski. Ten spektakl anonujemy jako „Wesele” — tak jak było grane w Teatrze Krakowskim w roku 1901.



„Wesele” doczekało się olbrzymiej liczby przedstawień. Każda dotychczasowa inscenizacja wносиła coś nowego, ale jednocześnie — niemal każda inscenizacja nakładała na „Wesele” nowe mody, obce kolory, kształt sztuki odnośniegł coraz bardziej od wizji Wyspiańskiego. Teatr im. Słowackiego jest powołany do tego, aby pokusić się o próbę pokazania „Wesela” oczyszczo-

nego z tych naleciałości. Muszę tu podkreślić, że nie było naszym celem w jakimkolwiek stopniu polemizowanie z dotychczasowymi inscenizacjami, wśród których były bardzo ciekawe, a nawet odkrywcze. Obecne „Wesele” to powrót do tradycyjnego, najbliższego Wyspiańskiemu, ujęcia sztuki, powrót do inscenizacji, która zresztą na krakowskiej scenie utrzymywała się w prapremierowym kształcie w zasadzie przez czterdzieści lat.

Przeciwstawiam się określeniu mojej inscenizacji jako rekonstrukcji, gdyż każda zakłada wierność w każdym detalu, szczególnie, a my nie zamierzaliśmy się podawać bierne pierwowzorowi. W Muzeum Narodowym Czartoryskich zachował się egzemplarz reżyserki z prapremiery „Wesela”, dysponowaliśmy także pełnym tekstem sztuki — kopia rękopisu, na który naniesione były uwagi reżyserki pisane niejednokrotnie ręką samego Wyspiańskiego, dotyczący sytuacji scenicznych aktorów, muzyki do spektaklu. To była powazna podstawą do mojej pracy, resztę dokonywałem sam, starając się nic nie uронić z ducha utworu i myśli jakie swym dramatem Wyspiański szcnie wyraził.

■ Czy scenografia wierna jest tej z prapremiery?

— Korzystaliśmy z zachowanych opisów, planów i szkiców informacyjnych, zachowały się także cenne rękopisy i rzyby rusemika, zaprojektowanej przez Wyspiańskiego do „Dziennikarza” Władysława Skąpczyńskiego, że w tej dekoracji grano prapremierę „Wesela”. Odnaleźliśmy kilkanaście pocztówek — portretowych zdjęć zrealizowanych aktorom krakowskim tuż po prapremierze, w atelier „Zofia”. To był kapitalny materiał dla scenografii, wzbogacił nas o wiele. Ponadto nasz kierownik muzyczny, Franciszek Baran, odnalazł partyturę „Wesela”, na podstawie której nagralismy ilustrację muzyczną z krakowską kapelą.

Całą dokumentację „Wesela” przygotował dla nas prof. Zbigniew Kaszewski i doc. Jerzy Got. W głównych rolach wystąpili Marian Cebulski (Gospodarz), Maria Kosciatkowska (Gospodyni), Tadeusz Szybowski (Pan Młody), Ewa Lejczak-Paradowska (Panna Młoda), Zofia Jaroszczyńska (Radczyni), Wojciech Ziętański (Dziennikarz), Anna Lutosiawska (Rachel) i Halina Gryglaszewska (Klimina).

Krakowska premiera „Wesela” wywołała duże zainteresowanie w całym kraju, zwłaszcza wśród krytyków i naukowców. Spektakl został świetnie przyjęty. Chodzą słuchy, że „Weselem” w wykonaniu Teatru im. Słowackiego zainteresowały się już środowiska polonijne, które chcą zobaczyć narodowy dramat w kształcie zbliżonym do pierwotnego, w realizacji teatru, na scenie którego „Wesele” ujrzało światła rampy.